Dom, który śpiewa

PIĘĆ LAT STUDIA WOKALNEGO UG

Światła gasną powoli. Na scenie pojawiają się wokalistki, za nimi zespół instrumentalny i sekcja smyczkowa. Publiczność cichnie. Za moment wybrzmią pierwsze dźwięki *When We Were Young*. Wśród kobiet stojących na scenie są te, które dopiero rozpoczęły swoją przygodę ze Studiem Wokalnym Uniwersytetu Gdańskiego, i te, które wróciły specjalnie na jubileuszowy koncert. Razem tworzą pięcioletnią historię grupy, która miała być zespołem studenckim, a stała się czymś znacznie większym



„Adele Songbook 2.0" – koncert jubileuszowy z okazji 5-lecia Studia Wokalnego UG, Sala Teatralna im. prof. Jerzego Limona, 8 maja 2026

Fot. Karol Makurat

Kiedy dziś patrzy się na pełne sale koncertowe, premiery dużych projektów muzycznych czy występy na profesjonalnych scenach, łatwo zapomnieć, że wszystko zaczęło się bardzo skromnie. Pierwszą „walutą" Studia Wokalnego UG nie były sukcesy ani rozpoznawalność. Była nią niepewność podszyta ekscytacją.

– *Zaczęło się od wielkiej niewiadomej, ekscytacji i poruszenia* – wspomina menadżerka Studia **Magdalena Niestoruk**. – *To była ogromna odpowiedzialność wybrać spośród tylu osób te osiem, które miały stworzyć zupełnie nową formację artystyczną na Uniwersytecie Gdańskim.*

Pierwsza próba odbyła się w Instytucie Konfucjusza. Wszyscy byli trochę onieśmieleni, trochę ciekawi. Nikt nie wiedział jeszcze, że za kilka lat nazwa **Studio Wokalne UG** będzie rozpoznawalna daleko poza uczelnią.

Podobne wspomnienia ma kierownik artystyczny zespołu, aranżer i producent muzyczny **Krzysztof Majda**.

– *Pierwszy dzień był wielką niewiadomą. Nie było żadnych założeń oprócz tego, że ma powstać rozrywkowy zespół, który uzupełni*



Magdalena Niestoruk, premiera projektu „Adele Songbook", Sala Teatralna im. prof. Jerzego Limona, 21 marca 2022

Fot. Alicja Weydmann



Krzysztof Majda, koncert „Back to Boogie!", Stary Maneż, 10 maja 2025

Fot. Karol Makurat

ofertę Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator". Na pierwszą próbę przygotowałem dwie aranżacje świątecznych utworów, żeby sprawdzić, czy uda nam się śpiewać w harmonii.

Udało się jednak i to tak dobrze, że zaledwie półtora miesiąca później młody zespół stanął na scenie ustawionej między egzotycznymi palmami na Wydziale Biologii UG i zagrał swój pierwszy koncert.

NIE TYLKO ŚPIEWANIE

Historia Studia Wokalnego UG jest historią koncertów, prób i premier. Jeszcze bardziej jest jednak historią ludzi. To właśnie ten wątek najczęściej powraca we wszystkich rozmowach.

– *Studio Wokalne Uniwersytetu Gdańskiego jest dla mnie przestrzenią rozwoju młodych wokalistek, a także mojego własnego rozwoju* – mówi Krzysztof Majda. – *To środowisko do wzrostu zarówno techniki wokalnej, jak i wiary w swoje możliwości. To przestrzeń do wyrażania siebie, jak również wspólnota. Taki dom.*

Słowo „dom" powraca zresztą zaskakująco często. Tak Studio określają wokalistki. Tak mówi kadra. „Dom" powraca w rozmowach o pierwszych próbach, trasach koncertowych i wielogodzinnych przygotowaniach. Być może dlatego, że Studio szybko stało się czymś więcej niż kolejnym studenckim kołem zainteresowań.

– *To miejsce, które członkinie zespołu nazywają domem, a sam zespół – rodziną* – mówi Magdalena Niestoruk. – *Mogą poczuć się tu bezpiecznie, odnaleźć się w nowym mieście, zbudować przyjaźnie, otrzymać wsparcie.*

Pięć lat działalności to zaledwie moment w historii uczelni, natomiast w życiu młodych ludzi to często cały etap dorastania.

Do Studia przychodzą już studentki pierwszego roku. Niektóre ledwo odnajdują się w nowej rzeczywistości. Kilka lat później kończą studia, rozpoczynają pracę zawodową, tworzą własną muzykę i zakładają rodziny.

Kadra obserwuje ten proces niemal z pierwszego rzędu. – *Niektórym członkiniom zespołu towarzyszyłam przez całe pięć lat* – opowiada Magdalena Niestoruk. – *To był ogromny przywilej patrzeć, jak rozwijają się wokalnie, dojrzewają jako kobiety i stawiają czoła osobistym oraz zawodowym wyzwaniom.*

OD CHIHUAHUA DO DOBERMANA

Najlepiej o tej przemianie opowiadają same wokalistki. Jedną z nich jest **Marta Bielawska**, związana ze Studiem od trzech lat. – *Kiedy dołączyłam do zespołu, byłam trochę szczeniakiem. Płochliwym, niewiedzącym jeszcze, co i jak, ale bardzo ciekawskim* – śmieje się wokalistka i dodaje, że chociaż miała wcześniejsze doświadczenia sceniczne, początki nie były łatwe. – *Podczas pierwszego koncertu cała się trzęsłam. Bardzo się stresowałam. Dziś patrzę na to z wdzięcznością* – Marta zawiesza głos i po chwili wypowiada zdanie, które mogłoby stać się mottem wielu historii rozwijających się



Pierwsza próba Studia Wokalnego UG, Instytut Konfucjusza, listopad 2021

Fot. Ilona Biełuszko

w Studiu: – *Kiedyś na scenie byłam bardziej chihuahua, dzisiaj czuję się raczej jak doberman*.

To nie jest jedynie efekt ćwiczeń wokalnych. Przemianę buduje także grupa. Podczas prób wokalistki wymieniają się nagraniami, wysyłają sobie wiadomości głosowe, spotykają się poza harmonogramem zajęć, pomagają sobie w szczególnie trudnych fragmentach utworów. – *Wiedziałam, że dziewczyny są obok, że nie stoję na scenie sama. Słyszałam je i to dawało mi pewność siebie* – wspomina Marta.

Właśnie dlatego sukces Studia trudno mierzyć wyłącznie liczbą koncertów czy sprzedanych biletów. Jego prawdziwą wartością wydają się relacje.

NIE RODZĄ SIĘ GWIAZDY

Z zewnątrz najłatwiej dostrzec efekt. Solistkę, która pewnie wychodzi na scenę, koncert dopracowany w najmniejszym szczególe i potem kilkanaście głosów brzmiących jak jeden organizm. Znacznie mniej widać drogę, która do tego prowadzi.

Jak wspomniałam, wiele kobiet trafiających do Studia nigdy wcześniej nie śpiewało wielogłosowo. Niektóre nie potrafią czytać nut. Inne mają za sobą doświadczenia muzyczne, ale dopiero tutaj po raz pierwszy stają przed kilkusetosobową publicznością.

– *Mieliśmy okazję obserwować osoby, które przychodziły do zespołu, bo po prostu lubiły śpiewać* – mówi Magdalena Niestoruk. – *Później uczyły się śpiewu na głosy, interpretacji, pracy z mikrofonem, poruszania się po scenie, współpracy z zespołem instrumental-*



„Tak jak śnieg” – pierwszy koncert Studia Wokalnego UG, Wydział Biologii, 15 grudnia 2021

Fot. Alicja Weydmann



Koncert „Beat it ladies!”,
Stary Maneż, 26 października 2023

Fot. Marcel Jakubowski

nym. Na końcu niektóre zaczynały tworzyć własną muzykę i koncertować pod własnym nazwiskiem.

W Studiu nie ma drogi na skróty. Próby odbywają się regularnie, a przed premierami liczba godzin spędzonych razem gwałtownie wzrasta. Dochodzą konsultacje indywidualne, własna praca wokalistek, nauka tekstów, przygotowanie choreografii, nagrania promocyjne i koncerty.

Nie każdy zdaje sobie sprawę, że studencki zespół funkcjonuje często w rytmie zbliżonym do profesjonalnych produkcji muzycznych. Różnica polega na tym, że równolegle trzeba zaliczać egzaminy, pisać prace dyplomowe, odbywać praktyki i zwyczajnie żyć.

– *Kiedyś miałem obawy, czy dziewczyny poradzą sobie z łączeniem pracy w Studiu z codziennością* – przyznaje Krzysztof Majda. – *Dziś podchodzę do nowych wyzwań ze spokojem, bo wokalistki za każdym razem udowadniają sobie i mnie, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.*

Ta przemiana nie zachodzi wyłącznie na scenie. Widać ją także poza nią. W sposobie, w jaki te młode kobiety uczą się odpowiedzialności za grupę, radzenia sobie ze stresem, przyjmowania krytyki i wspierania innych. Być może właśnie dlatego absolwentki wracają na jubileuszowe koncerty nawet kilka lat po zakończeniu studiów. Wracają nie tylko do muzyki, ale też do miejsca, które przez pewien czas było ważną częścią ich życia.

SIŁA KOBIECEGO GŁOSU

Przez pięć lat działalności Studio Wokalne UG pozostało zespołem



Premiera koncertu „CZAS”,
Biblioteka UG, 8 maja 2024

Fot. Michał Mazurkiewicz



Koncert „W rytmie kina” z okazji jubileuszu 30-lecia DKF UG „Miłość Blondynki”, Sala Teatralna im. prof. Jerzego Limona, 18 października 2024

Fot. Dawid Kopaniszyn

tworzonym wyłącznie przez kobiety. Nie było to jednak założenie wpisane w jego formułę.

Podczas kolejnych rekrutacji pojawiały się męskie zgłoszenia, jednak, jak przyznaje Magdalena Niestoruk, było ich niewiele. – *Myślę, że Uniwersytet Gdański jest kobietą. Gdybyśmy założyli taki zespół na Politechnice Gdańskiej, proporcje mogłyby być inne* – mówi z uśmiechem.

Jednorodny skład stawia przed twórcami dodatkowe wyzwania aranżacyjne i wpływa na dobór repertuaru. Z czasem stał się jednak jednym ze znaków rozpoznawczych zespołu. – *Trudno byłoby już wyobrazić sobie Studio Wokalne UG bez tego wyjątkowego „girl power” i siostrzeństwa, które nie tylko emanuje ze sceny, ale też sprawdza się w codziennym życiu* – podkreśla menadżerka.

MIĘDZY NUTAMI

Kiedy słucha się opowieści o kolejnych premierach, łatwo odnieść wrażenie, że najważniejsze są efekty, a więc wyprzedane koncerty, pełne sale i owacje na koniec. Osoby związane z zespołem w naszej rozmowie najczęściej wracają jednak do procesu. W ich opowieściach nie koncert jest najważniejszy, lecz wszystko to, co dzieje się wcześniej: długie próby, wątpliwości, kolejne poprawki i emocje, które narastają z tygodnia na tydzień.

– *Już po największych emocjach zawsze sprawdzam, co zadziałało, a co można poprawić* – mówi Krzysztof Majda. – *Potem wyciągam wnioski na przyszłość*. W tych słowach kryje się chyba sekret rozwoju zespołu. Nikt nie traktuje kolejnego koncertu jako mety. Jest on raczej następnym etapem drogi.

Drogi, która prowadzi od świątecznego koncertu między palmami, przez projekty poświęcone twórczości Adele i Michaela Jacksona, występy w Starym Maneżu, Polskiej Filharmonii Bałtyckiej czy międzynarodowe prezentacje w Neapolu. Drogi, podczas której zdarzały się również mniej spektakularne przygody. Takie jak wielogodzinna podróż na koncert dla kilku osób na widowni. Nikt nie wspomina jej jednak jako porażki, ale jako element historii, którą warto było przeżyć.

LUDZIE, KTÓRZY TRZYMAJĄ STER

Za sukcesem Studia Wokalnego UG stoją oczywiście wokalistki. Trudno jednak opowiadać o pięciu latach działalności zespołu bez wspomnienia o dwóch osobach, które towarzyszą mu od pierwszego castingu: Magdalenie Niestoruk i Krzysztofie Majdzie. Choć ich role są różne, to tych dwoje od początku tworzy duet odpowiedzialny nie tylko za artystyczny poziom projektów, ale również za atmosferę i rozwój całej grupy.

Krzysztof Majda komponuje, aranżuje i prowadzi wokalistki przez kolejne muzyczne wyzwania. Magdalena Niestoruk czuwa nad organizacją, produkcją i codziennym funkcjonowaniem zespołu. Oboje podkreślają jednak, że najważniejsze nigdy nie były same koncerty.

– *Jestem wdzięczna, że udało nam się stworzyć bezpieczne miejsce, w którym każdy z nas może być sobą. To ogromny zaszczyt być z dziewczynami w tej pięknej drodze rozwoju wokalnego i patrzeć, jak zyskują pewność siebie i rozwijają swoją osobowość,*



Koncert „Back to Boogie!”, Stary Maneż, 10 maja 2025

Fot. Karol Makurat

ale jeszcze bardziej cieszy mnie, gdy widzę, jak Studio wpływa na nas – na kadrę. To z pewnością przestrzeń, która pozwoliła nam na największy rozwój zawodowy – mówi Magdalena Niestoruk.

Z perspektywy Krzysztofa Majdy najbardziej widoczna jest zmiana, która zaszła w samych wokalistkach. Pamięta pierwsze lata, gdy każda nowa aranżacja wiązała się z pytaniem, czy zespół poradzi sobie z technicznymi trudnościami, stresem i wymaganiami koncertowymi. Kolejne premiery pokazały jednak, że rozwój przychodzi najczęściej wtedy, gdy ktoś stawia przed nami zadania, które początkowo wydają się zbyt ambitne.

Co ciekawe, Magdalena Niestoruk i Krzysztof Majda unikają opowiadania o Studiu wyłącznie w kategoriach sukcesu. Krzysztof Majda już na początku rozmowy przyznał przecież, że Studio jest dla niego nie tylko miejscem pracy, ale również własnego rozwoju. Wspólny proces uczenia się, szukania nowych rozwiązań i mierzenia się z kolejnymi wyzwaniami dotyczy tu nie tylko studentek, ale także osób, które zespół prowadzą.

– *Jestem częścią pięknego, często trudnego procesu twórczego, który zawsze sprawia, że wszyscy stajemy się lepszymi ludźmi* – podsumowuje Magdalena Niestoruk.

ADELE WRACA PO LATACH

Każda organizacja ma swoje symbole. Dla Studia Wokalnego UG takim symbolem pozostaje projekt „Adele Songbook”. To właśnie koncert z utworami brytyjskiej wokalistki sprawił, że o zespole zaczęło być głośno. Premiera w 2022 roku okazała się przełomem. **Sala Teatralna im. prof. Jerzego Limona** na Uniwersytecie Gdańskim była wypełniona po brzegi, a publiczność nagrodziła młode wykonawczynie owacją na stojąco.

Pięć lat po powstaniu Studia, z okazji swojego jubileuszu, zespół wrócił do tego repertuaru. Nie po to jednak, by odtworzyć dawny sukces. – *Chcieliśmy spojrzeć na ten materiał jeszcze raz, wykorzystując wszystko, czego nauczyliśmy się przez pięć lat* – mówi Krzysztof Majda.

Tak powstał projekt „Adele Songbook 2.0”. Nowe aranżacje. Nowe wokalistki. Rozbudowany skład instrumentalny. Po raz pierwszy także sekcja smyczkowa. – *Okazało się to strzałem w dziesiątkę* – przyznaje Majda. – *Brzmienie smyczków idealnie pasuje do emocjonalnej i lirycznej warstwy piosenek Adele*.

Jubileuszowa wersja projektu była jednocześnie muzycznym podsumowaniem drogi, którą przeszło Studio, a to zadanie nie należało do łatwych. Adele śpiewa bowiem solo – Studio jest zespołem. Trzeba było znaleźć sposób, aby zachować charakter oryginałów, jednocześnie nadając im nową formę. – *Przy tak ikonicznej artystce trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do reinterpretacji* – tłumaczy aranżer.

Największym wyzwaniem okazał się utwór *Oh My God*. O tej piosence opowiadała także Marta Bielawska: – *Szczególnie druga zwrotka wymaga bardzo dobrych umiejętności technicznych. Bardzo długo się jej uczyłam. Nadal stanowi wyzwanie, ale dziś jest jedną z moich ulubionych piosenek w całym projekcie*.

To charakterystyczne dla pracy Studia. Najtrudniejsze momenty często stają się później ulubionymi.



Koncert Muzyki Filmowej, Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku, 4 marca 2026

Fot. Karol Makurat

PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ

Jubileuszowy koncert „Adele Songbook 2.0" wybrzmiał 8 maja 2026 roku w Sali Teatralnej im. prof. Jerzego Limona, stając się symbolicznym podsumowaniem drogi, którą Studio przeszło od 2021 roku. Na scenie stanęły wszystkie wokalistki, które współtworzyły Studio przez minione pięć lat. Osiemnaście kobiet. Osiemnaście różnych historii.

Dla nas, publiczności był to koncert, a dla nich coś znacznie bardziej osobistego, co pięknie czuć było w każdej nucie, drżeniu rąk i błysku reflektorów tańczących po scenie. – *Bardzo zależało nam, żeby pokazać rozwój wokalistek i połączyć absolwentki z aktualnym składem* – mówi Magdalena Niestoruk.

Może właśnie dlatego jednym z najbardziej wzruszających momentów wieczoru stało się wykonanie *I Drink Wine* przez obecne i byłe członkinie zespołu. Piosenka opowiada o dojrzewaniu, zmianie i o godzeniu się z tym, kim się stajemy. Trudno o piękniejszą metaforę pięciu lat Studia Wokalnego UG.

Jubileuszowy koncert nie zamknął jednak tej historii. Już **29 października 2026 roku koncert „Adele Songbook 2.0" ponownie zabrzmi w Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie**. Powrót do tego miejsca po kilku latach, również z tym repertuarem, nie jest przypadkowy. To właśnie tam odbył się ostatni koncert pierwszej odsłony projektu, który osoby związane ze Studiem wspominają jako jeden z najlepszych w jego historii. Filharmonię Kaszubską zespół darzy szczególnym sentymentem, pamiętając niezwykle ciepłe przyjęcie publiczności. Tym razem radość jest tym większa, że wszystkie bilety zostały wyprzedane, co dla twórców stanowi przede wszystkim potwierdzenie, że przez pięć lat udało im się zbudować wierną i zaangażowaną publiczność. Jak podkreśla Magdalena Niestoruk, jest to przede wszystkim piękny sygnał, że ich praca naprawdę rezonuje ze słuchaczami.

Dziś twórcy zespołu planują już kolejne projekty, myślą o międzynarodowych konkursach, nowych koncertach i nowych publicznościach. Tym samym jubileusz nie jest podsumowaniem zakończonego rozdziału, lecz kolejnym przystankiem na drodze do kolejnych wyzwań.

Jubileusz pięciolecia istnienia stał się doskonałą okazją, by na chwilę obejrzeć się za siebie. Zobaczyć pierwszą próbę w Instytucie Konfucjusza, świąteczny koncert między palmami, drżące ręce debiutantek, premierę „Adele Songbook", setki godzin prób i ludzi, którzy przez te lata poczuli, że przynależą do Studia i tu odnaleźli własny, nie tylko muzyczny, głos.

Jest w całej tej historii coś jeszcze bardziej wyjątkowego niż wyprzedane sale i coraz większe sceny. Najciekawsze wydaje się to, że po pięciu latach wiele związanych z nim osób opisuje Studio dokładnie tym samym słowem – „dom".

Dom – bezpieczne miejsce, które nie zatrzymuje człowieka, a pozwala mu odważyć się pójść dalej. Taki dom poznajemy nie po ścianach, lecz po ludziach, którzy chcą do niego wracać. Nawet wtedy, gdy studia już dawno się skończyły, a świat kazał im iść w różne strony. To kolejny, piękny bilans pierwszych pięciu lat Studia Wokalnego Uniwersytetu Gdańskiego.

Sylwia Dudkowska-Kafar